

Skubas i Kwiat Jabłoni, Zaraz się zacznie

Pod stopami ulotki
W mieście w którym ludzie samotni
Patrzą przed siebie
Nie widzą siebie
A kiedy gonią nieskończoność
Nie widzą tego co wisi nad głową
Wisi nad głową

W oddali rosną wieżowce
I kominy kradnące oddech
Nie ma powrotu
Nie ma odwrotu
I nie pamiętam przez co przeszliśmy
Dokąd idziemy i skąd jesteśmy
Skąd jesteśmy

Czasami myślę że oddycham
O lepszym świecie pięknym snem
Lecz kiedy budzę się zaczynam
Otwierać oczy na to że

Zaraz się zacznie
Zaraz się zacznie
Woda w rzekach zawrze
A ziemia się rozpadnie
Zaraz się zacznie
Zaraz się zacznie
To co najgorsze
A my będziemy stać i patrzeć

Podziwiać chcę z Tobą lasy
I najdziksze świata obrazy
Gdy jesteśmy sami
Nie muszę się chwalić
Myślałem że trzeba innych dogonić
Zanim pojąłem
Że to wszystko po nic
Wszystko po nic

Wyspy z foliowej siatki
Za horyzontem toną jak statki
Jak blisko do mety
Blisko do mety
Znika mi z oczu co miało być stałe
Chyba zbyt wiele od życia chciałem
Za dużo miałem

Czasami myślę że oddycham
O lepszym świecie pięknym snem
Lecz kiedy budzę się zaczynam
Otwierać oczy na to że

Zaraz się zacznie
Zaraz się zacznie
Woda w rzekach zawrze
A ziemia się rozpadnie
Zaraz się zacznie
Zaraz się zacznie
To co najgorsze
A my będziemy stać i patrzeć

Zaraz się zacznie
Zaraz się zacznie
Zaraz się zacznie

Zaraz się zacznij